
Wstęp

Kłopotliwe miejsca¹, przestrzenie (nie)pamięci

Dorota Krawczyńska

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 4, S. 7–16

DOI: 10.18318/td.2025.4.1 | ORCID: 0000-0001-6398-0681

powietrze jest tutaj gęste
od nieobecności
chmury nieobecności w powietrzu
i pustka, która się nazywa niepamięć
ulatuje do nieba jak dym.

Henryk Grynberg, *Topole*²

W artykule wprowadzającym w tematykę niniejszego numeru „Tekstów Drugich” Jacek Leociak zauważa:

W pracach nad kartograficznym odwzorowaniem doświadczenia gettowej topografii istotne jest rozróżnienie między miejscem i przestrzenią. Miejsce jest przestrzenią oswojoną. Jest tym, co dostrzegamy w przestrzeni, co przyciąga naszą uwagę. Miejsce jest tam, gdzie zatrzymujemy się w naszej

Dorota Krawczyńska

– adiunkt w Zespole Badań nad Literaturą Zagłady w IBL PAN. Autorka m.in. monografii (wraz z S. Buryłą i J. Leociakiem) *Literatura polska wobec Zagłady 1939–1968* (2016); redaktorka naukowa (wraz z S. Buryłą i J. Leociakiem), tomów monograficznych *Reprezentacje Zagłady w kulturze polskiej (1939–2019)*, t. 1–3 (2021).

1 Tytuł wstępu odnosi się do książki Jonathana Littella i Antoine’a d’Agaty *Kłopotliwe miejsce* (przeł. J. Giszczak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025); cytaty z tej książki oznaczone są dalej numerami stron w nawiasie.

2 H. Grynberg, *Topole*, w: tegoż, *Z Księgi Rodzaju, Twój Styl*, Warszawa 2000, s. 18.

wędrówce, ponieważ przestrzeń kojarzymy z ruchem, drogą, przemieszczaniem się, miejsce zaś z pauzą, przystankiem, spoczynkiem. Przestrzeń to doświadczenie otwarcia, nieskrępowania, wolności, natomiast miejsce to poczucie bezpieczeństwa, swojskości, bliskości. Przestrzeń jest abstrakcją, miejsce – konkretem, albo jeszcze inaczej: przestrzeń, stając się miejscem, nabiera niejako ciała, nasycę się znaczeniami i emocjami³.

Daje nam to od razu wgląd w sedno zagadnień poruszanych w numerze, poświęconym przede wszystkim prezentacji projektu „Atlas Literatury Zagłady”, nad którym pracuje grupa badaczy z Instytutu Badań Literackich i Uniwersytetu Łódzkiego.

Projekt opiera się na uważnej lekturze i dogłębnej interpretacji świadectw związanych z gettami w Warszawie i Łodzi oraz mapowaniu topograficznie obu miast. Kluczowym założeniem projektu jest powstanie „map doświadczenia” [...]

Koncepcja deep mappingu, czyli mapowania opartego na wnikliwej lekturze tekstu źródłowego i interpretacji danych topograficznych, zyskuje w ostatnich latach popularność w teorii i praktyce humanistyki. Wyzwania związanego z nowatorskimi badaniami podjął się zespół pod kierownictwem profesora Jacka Leociaka. Pilotażową część projektu, „Warszawa. Atlas Literatury Zagłady”, poświęconą gettu warszawskiemu, zespół Instytutu Badań Literackich PAN przygotował w 2019 roku. Trzy lata później, jesienią 2022 roku, projekt został poszerzony w zakresie przestrzeni o obszar getta łódzkiego⁴, o większą liczbę tekstów (około 55 świadectw) i kryteria doboru tekstów – znajdując się wśród nich pisane z perspektywy dużego dystansu czasowego, a także silnie fabularyzowane teksty literackie⁵.

Projekt zatem ewoluował, od analizowania tylko dokumentu osobistego po analizę tekstu literackiego.

Reguły rządzące światem Zagłady doprowadziły do wytworzenia odrębnych przestrzeni, niepokrywających się ze sobą niemal zupełnie. Przestrzeń dostępna dla Żydów stała się – by użyć sformułowania Jerzego Jedlickiego – światem wyłączonym – zamieszkanym przez byty, którym odmawiano nie tylko prawa do życia, lecz także

3 J. Leociak, „Atlas Literatury Zagłady” w kontekście zwrotu przestrzennego/topograficznego, „Teksty Drugie” 2025, nr 4, s. 22.

4 Trzonem zespołu łódzkiego są pracownicy Centrum Badań Żydowskich im. Filipa Friedmana pod kierownictwem dr. Adama Sitarka.

5 I. Terela, *Miejsca doświadczone a upamiętniane. Obraz getta łódzkiego w dziennikach i obecnie*, „Teksty Drugie” 2025, nr 4, s. 109.

prawa do nazywania się ludźmi Do przestrzeni tej należały zarówno miejsca realne, między innymi getto, kryjówki po „stronie aryjskiej” – w ogóle „strona aryjska”, w tej jej części, po której poruszali się ukrywający się Żydzi: z ulicami miast, gospodarstwami wiejskimi, lasem – jak i sfera symboliczna, zasiedlona przez ludzi-duchy, zajmujących miejsce w przestrzeni, a zarazem niewidzialnych. Pytanie, „jak człowiek jest” w przestrzeni, w kontekście doświadczenia Zagłady nabiera więc zupełnie nowych sensów. Przestrzeń, nawet ta bezpośrednio doświadczana, przestaje być udomowioną okolicą, stając się źródłem ciągłego zagrożenia. Samo bycie staje się problematyczne, źle widziane i niebezpieczne. Negatywność doświadczenia Zagłady ma zatem odniesienia do kategorii przestrzeni, która również nabiera cech negatywnych. Domowość i swojskość obracają się w swoje przeciwieństwa. Z procesem tym mamy do czynienia w wielu opisach żydowskich losów – ucieczek z miejsc znanych, tułaczki po miejscach obcych i (często) powrotów do rodzinnych okolic – ale na innych już prawach: ludzi-duchów, niewidzialnych, ukrywających się przed spojrzeniem innego. To zaś prowadzi nas do rozważań o tej części topografii Zagłady, jaką jest swego rodzaju mapa miejsc ukrycia, wszelkiego rodzaju schronień, tych udzielanych Żydom przez aryjskich sąsiadów i tych wynajdywanych dla siebie przez Żydów samodzielnie. W literaturze Zagłady wiele jest takich opisów, składających się na swoiste „mapy mentalne”. Istnieje więc ścisły związek owego procesu tworzenia map mentalnych zarówno z jednostkową pamięcią o wydarzeniach, jak i – co oczywiste – z autobiograficznym charakterem tekstów, w których zostały opisane. Istotną kategorią będzie tu zatem ich subiektywność związana z określoną perspektywą, z jakiej percypowana jest rzeczywistość. Dodatkowy kontekst tych badań może stanowić punkt widzenia dziecka, ujęty w dziecięcych świadectwach Zagłady.

W rozważaniach nad kategoriami przestrzennymi w tekście literackim (i – szerzej – w języku) do istotnych kontekstów należy kontekst moralny, swego rodzaju aksjologiczny wymiar przestrzeni. „Język relacji przestrzennych stanowi jeden z podstawowych środków rozumienia rzeczywistości”⁶, a „Wszystkie określenia czasowo-przestrzenne są w sztuce i literaturze nierozłączne oraz zawsze zabarwione emocjonalnie i wartościująco”⁷.

Można więc stwierdzić, że zakorzenione w języku lub tworzone ad hoc metafory – czy szerzej, według określenia Michała Głowińskiego, tematy przestrzenne⁸ – służą

6 J. Łotman, *Problem przestrzeni artystycznej*, przeł. J. Faryno, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 1, s. 214.

7 M. Bachtin, *Czas i przestrzeń w powieści*, przeł. J. Faryno, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 4, s. 307.

8 M. Głowiński, *Przestrzenne tematy i wariacje*, w: *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, seria „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, Zakład Narodowy im. Ossolińskich i Wydawnictwo PAN, Wrocław 1978.

nie do tego, by coś zakomunikować o przestrzeni, lecz aby powiedzieć o czymś innym w kategoriach przestrzennych. „Przestrzeń zatem dzieli się, najogólniej rzecz ujmując, na omawianą i mówiącą”⁹.

Przestrzeń przedstawiona podlega modyfikacjom w zależności od rodzaju tekstu. Inaczej opisuje się ją w literaturze dokumentu osobistego, inaczej w literaturze fikcjonalnej, ale mającej źródło we własnym doświadczeniu piszącego (sensy naddane, uogólnienia). Niemniej ze względu na wspólny prototyp (model relacji przestrzennych) opisywana przestrzeń doświadczenia Zagłady jest z reguły rozpoznawalna.

Percepcja przestrzeni w tym konkretnym przypadku w sposób istotniejszy niż w jakichkolwiek innych warunkach wiąże się z perspektywą i punktem widzenia uczestnika przestrzeni (jej mieszkańca). Jej obraz (to, jak jest postrzegana) zależy od tego, czy uczestnik ów należy do grupy sprawców, ofiar czy świadków wydarzeń.

W omawianych wyżej zagadnieniach istotną funkcję pełni też kategoria czasu, ściśle związana zarówno z kategorią przestrzeni, jak i z pamięcią, stanowiącą zasadnicze tworzywo literackich świadectw Zagłady. Chronotop jako „istotne współpowiązanie relacji czasowych i przestrzennych w tekstach literackich”¹⁰ zawsze, według słów Bachtina, nosi wyraźne znamię emocjonalne i wartościujące. Czas skazanych liczy się odmiennie niż ten, który przeżywają świadkowie opisywanych zdarzeń. W tekstach Zagłady czas rozciągający się w nieskończoność, nasycony lękiem o życie, wrogi wiąże się nierozłącznie z klaustrofobiczną przestrzenią ukrycia. Daje się również zaobserwować odwrotna proporcjonalność tych dwu kategorii: im bardziej zamknięta przestrzeń, tym dłuższy (wolniej płynący) zdaje się czas.

Imre Kertész, pisząc o nudzie obozów koncentracyjnych, daje wyraz temu właśnie przeświadczeniu:

Twierdzę, że niektóre pojęcia możemy w pełni zrozumieć wyłącznie w obozie koncentracyjnym. Częstym bohaterem bajek mojego dzieciństwa był na przykład wędrowny czeladnik lub zbójnik, który za rękę królowej przystaje do króla na służbę i cieszy się, bo cena wynosi wszystkiego siedem dni. „Ale siedem dni to u mnie siedem lat” – mówi mu król; otóż to samo mógłbym powiedzieć o obozie koncentracyjnym¹¹.

Niewspółmierność czasu wraz z niewspółmiernością przestrzeni decyduje o specyfice tekstów doświadczenia Zagłady.

9 Tamże, s. 83.

10 M. Bachtin, *Czas i przestrzeń w powieści*, s. 273.

11 I. Kertész, *Los utracony*, przeł. K. Pisarska, W.A.B., Warszawa 2002, s. 167–168.

W artykule porządkującym kategorie przestrzenne dzieła literackiego Jerzy Sławiński wyróżnia między innymi „scenerię” jako „jedną z wielkich figur semantycznych dzieła”¹². I choć jego rozważania odnoszą się do dzieł literackich, znajdują bez wątpienia zastosowanie w analizie każdego tekstu, w którym pojawiają się kategorie przestrzenne. A zatem także do dokumentu osobistego. Sceneria w tekście 1) wyznacza obszar działania postaci, 2) stanowi zbiór umiejscowień (zdarzeń i sytuacji), w których postaci uczestniczą, 3) może świadczyć o określonej (w obrębie utworu) strategii komunikacyjnej.

Sceneria zatem, co należy szczególnie uwypuklić:

rozpatrywana w pierwszym odniesieniu jest elementem paradygmatycznym porządku świata przedstawionego: współwyznacza matrycę możliwych w jego ramach opozycji i interakcji – między postaciami, grupami postaci, środowiskami. Rozmieszczenie postaci w sieci jest każdorazowo określane przez szereg rozmaitych czynników. Rola kategorii specjalnych polega tu na tym, że danej postaci przypisany jest pewien repertuar terytoriów, na jakich może się ona pojawić. Terytoria takie są powiązane mniej lub bardziej obligatoryjnie z określonymi atrybutami i funkcjami postaci¹³.

Poszukiwanie takich punktów i stref działania, wynikających z nakładania się szlaków i miejsc opisanych w tekście, daje nam wyobrażenie o organizacji przestrzeni zapamiętanej. Nałożona na mapy rekonstruujące przestrzeń, której już nie ma, pozwala jej ponownie przemówić. Stanowi zatem nie tylko sposób jej upamiętnienia, lecz także przywołuje pamięć o tym, czego tam doświadczone, lub co się wydarzyło.

Po mapie mentalnej poruszamy się jak po mapie kartograficznej, wybierając z niej konkretne miejsca – w tym funkcjonalnym aspekcie ujawnia się jej bliskość ze strukturą *loci memoriae*. Pamięć „zahacza się” w miejscach usytuowanych na wyimaginowanym, wewnętrznym planie przestrzennym. Mapy mentalne wyznaczają więc jeden z obszarów, w których krzyżują się pamięć i przestrzeń, nie tylko dlatego, że oba te fenomeny określają podstawy dla ludzkiej orientacji w świecie, lecz także z uwagi na fakt, że to właśnie na mapach mentalnych odzwierciedla się pamięć przestrzeni. Subiektywność *mental maps* pociąga za

12 J. Sławiński, *Przestrzeń w literaturze. Elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, w: *Przestrzeń i literatura*, s. 19.

13 Tamże.

sobą ich wybiórczość – odzwierciedlają tylko to, co w danej przestrzeni zostało zapamiętane¹⁴.

Zapamiętane, więc ważne. Zapamiętane dlatego, że ważne, co dodatkowo wzmacnia autentyczność i głęboki sens odzwierciedleń map mentalnych na rzeczywistych mapach kartograficznych. Stworzona w ten sposób siatka dróg, miejsc jest adekwatna do obrazu życia w świecie wyłączonym.

W interesującą nas problematykę przestrzeni pamięci, miejsc jako jej fragmentów czy punktów na mapach mentalnych, upamiętnienia lub jego braku, a przede wszystkim aury, jaką miejsca te mają, wprowadza znakomicie najnowsza książka Jonathana Littella, przy której współpracował z nim Antoine d'Agata, przyjaciel i fotograf. Littell, inspirowany listem Maurice'a Blanchota, który ten (w latach dziewięćdziesiątych) przysłał w odpowiedzi na zaproszenie do numeru czasopisma uniwersyteckiego – tematem miała być „Literatura a kwestie etyczne” po namyśle i wielu wahaniach postanowił podjąć się opisanie Babiego Jaru, miejsca pamięci w Kijowie. Postanowił zatem stawić czoło kwestii etycznej, jaką jest Babi Jar.

Wybrali się tam z d'Agatą w 2021 roku, na początku końca pandemii, przewidując komplikacje natury zarówno duchowej, jak i topograficznej.

„O Babim Jarze (zauważa Littell) można powiedzieć dwie rzeczy: nie jest to tylko idea, ale nie jest to też do końca określone miejsce” (s. 10). „Babi Jar wyraża [...] jeśli nie cały świat, to w każdym razie pewien wymiar świata, znacznie rozleglejszy niż kilka akrów zrównanych warstw ziemi pod zwykłą dzielnicą Kijowa” (s. 11).

Kłopoty zaczynają się już podczas podróży do Babiego Jaru – metrem. „Plotka głosi, że gdy w latach dziewięćdziesiątych, po uzyskaniu niepodległości, drążono ten odcinek, robotnicy wywozili całe wywrotki kości” (s. 13). Wezwany wówczas biegły „ostatecznie stwierdził, że miejsce rzezi znajduje się piętnaście metrów na prawo od miejsca budowy” (s. 13). Nie przeszkodziło to w zakończeniu inwestycji i ostatecznie metro przechodzi przez punkt zero. Jednak podjęta przez dyrektora Centrum Pamięci o Holokauście Babi Jar próba, aby nadać stacji nazwę „Babi Jar”, spotkała się z bezwzględnym oporem okolicznych mieszkańców. Pamięć o miejscu zatem istnieje, ale niejako odwrócona, ukryta. Babi Jar, który był wąwozem, pozostał tylko nazwą, gdyż wyrównywanie wąwozu, zacieranie i zasypywanie miejsca kaźni zaczęło się od razu po masowych egzekucjach: „już nocą 29 września 1941 Niemcy wysadzili w powietrze lub zrównali koparkami część zboczy, żeby zakryć ciała” (s. 18). Zostało to utrwalone na zdjęciach zrobionych przez fotografa Propagandakompanie 637 Johannes Hählego. Wypełnianie wąwozów

14 M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2011, s. 154.

i ich zagospodarowanie kontynuowała władza radziecka. „W 1950 roku komisja miasta Kijowa postanowiła całkowicie zniwelować Babi Jar” (s. 20).

Ten proces zacierania śladów miejsc traumy jest dość powszechnym sposobem obchodzenia się z tak naznaczoną przestrzenią, zwłaszcza jeśli stanowi ona część żyjących i rozbudowujących się ośrodków: miast, miejscowości czy odmiennego typu infrastruktury. To, co pozostaje, to mapy mentalne, opisy przestrzeni w tekście czy inne ślady będące emanacją wspomnień świadków lub tych, którzy przeżyli.

„Pamięć o Babim Jarze, tak jak resztki ciała, jest podziemna [...]. To pamięć szara, widmowa, utajona, która tryska zewsząd” (s. 21). Na terenie Babiego Jaru mnożą się pomniki. „Czyżby w tym chaosie pomników żyła pamięć o Babim Jarze? Czy przeciwnie, to również dzięki nim jest to «miejsce niepamięci»?” (s. 23).

O niebezpieczeństwie, jakie niosą ze sobą tradycyjne sposoby upamiętnienia (pomniki, tablice pamięci), pisał James E. Young, wskazując, że pomniki mogą wypierać pamięć, zamiast ją zachowywać. Raz nadana pamięci forma pomnika zwalnia nas niejako od obowiązku pamiętania...

Może więc skuteczniejszym sposobem jest uchwycenie tego, co zostało w pamięci ocalałych? Wszak pierwsze miejsca pamięci stanowiły izkor bucher, które w myśl ich twórców „przemieniły miejsca [...] w przestrzenie pamięci. W odpowiedzi na to, co określano «syndromem brakującego nagrobka» pierwsze miejsca pamięci tworzone przez ocalałych były przestrzeniami wewnętrznymi, nagrobkami wyobrażonymi”¹⁵.

Littell w swojej próbie uchwycenia obrazu Babiego Jaru, zestawienia tego, co widzi teraz, z tym, o czym czytał, czego zdjęcia oglądał i jak sobie to miejsce wyobrażał, zwraca uwagę na niewspółmierność tych wizerunków.

Przeglądając się później mapie Babiego Jaru, nałożonej na współczesny plan miasta, stwierdziłem, że ten mały parów i długie urwisko [...] tworzyły kiedyś wschodni grzbiet zasypanego jaru, na północ od zachodniego stoku, gdzie doszło do masakry. Wasilij Grossman, ukraiński Żyd z Berdyczowa, którego matkę zamordowano wraz z całą żydowską populacją miasta dwa tygodnie przed Grosse Aktion w Kijowie, opisał wygląd tego wąwozu przed rzezią [s. 36].

Obraz przechował się zatem w tekście literackim, mającym źródło w pamięci indywidualnej.

Cały obszar Babiego Jaru, jak go opisuje Littell, jest heterotopią. Miejscem, które jest i którego nie ma, o topografii zaprzeczającej swojej własnej nazwie, z ukrytą pamięcią,

¹⁵ J.E. Young, *Pamięć i kontrpamięć. W poszukiwaniu społecznej estetyki pomników Holocaustu*, przeł. G. Dąbkowski, „Literatura na Świecie” 2004, nr 1/2, s. 267.

ale też z wojną na pomniki, których jest na tym obszarze całe mnóstwo. Z pozostałościami po więzieniu, ze szpitalem psychiatrycznym¹⁶.

Littell w tej podróży po miejscu nie-miejscu, jakim jest Babi Jar, zwraca na koniec uwagę na istotną rolę nowych technologii, które mogą pomóc w rekonstrukcji realnej topografii miejsca, którego już nie ma, i unaocznienia sposobów, w jakie wpisuje się ono w tkankę współczesnego miasta, jest, choć ukryte pod ziemią, współistnieje, wciąż dając o sobie znać, powracając mimo wyparcia.

Dopiero w 2019 roku, przy użyciu zaawansowanych technologii, udało się jednoznacznie określić topografię dawnego Babiego Jaru w stosunku do obecnej dzielnicy Kijowa. „Dane te pozwoliły stworzyć doskonałą wizualizację 3D Babiego Jaru, a następnie nałożyć ją z dokładnością do 1 metra na model 3D współczesnej topografii. Rezultat nie budził żadnych wątpliwości” (s. 297).

Nieco podobne śledztwo, mające na celu ustalenie topografii dawnego obozu koncentracyjnego w Krakowie-Płaszowie, przeprowadziła w swoim czasie Roma Sendyka, a jego przebieg opisała w artykule *Pryzma – zrozumieć nie-miejsca pamięci*¹⁷.

Przywołując dwie, opozycyjne czy też uzupełniające się niejako, figury: Lanzmanna nie-miejsca pamięci i Didi-Hubermana „miejsca pomimo wszystko”, Sendyka rozważa status takich miejsc i ich rolę w zachowaniu pamięci o wydarzeniach i doświadczeniu.

Na czym więc polega zasadnicze znaczenie tych przestrzeni? Jak pojąć, dlaczego są miejscami mimo wszystko, mimo iż „nic nie ocalało”? Czym szczególnym wyróżniają się z tkanki topograficznej, w jakiej się znalazły – bo jednak mimo pierwszego wrażenia roztopiania się w otaczającym krajobrazie mamy tu do czynienia z oddzieleniem i wyodrębnieniem [...]. Miejsca te są czynnie obecne w życiu okolicznych społeczności w ten sposób, że są omijane, nienazywane, nieznakowane, niezabudowane, nieobsiewane – jak miejsca tabu. Pamięć o nich nie ujawnia się w porządku kultury materialnej (nie stawia się na nich tablic), ale przez przeczenie, odwracanie

16 „Są też, prawdopodobnie w każdej kulturze, w każdej cywilizacji, miejsca (*lieux*) rzeczywiste – miejsca, które wyznaczane są wraz z tworzeniem się społeczeństwa, które są czymś w rodzaju kontr-miejsc (*contre-emplacements*), rodzajem efektywnie odgrywanej utopii, w której wszystkie inne rzeczywiste miejsca (*emplacements*), jakie można znaleźć w ramach kultury, są jednocześnie reprezentowane, kontestowane i odwracane. Miejsca (*lieux*) tego typu są poza wszystkimi miejscami, chociaż nie jest wykluczona możliwość wskazania ich lokalizacji. Ponieważ miejsca (*lieux*) te są absolutnie odmienne od wszystkich miejsc (*emplacements*), które odzwierciedlają i o których mówią, nazwę je, w przeciwstawieniu do utopii, heterotopiami”; M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejnia-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 120.

17 R. Sendyka, *Pryzma – zrozumieć nie-miejsce pamięci*, w: *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i teorytoria*, red. D. Czaja, Czarne, Wołowiec 2013.

się, zamykanie oczu, w końcu gesty radykalne, jak rozkopywanie, zaśmiecianie czy dewastowanie, czynności te wydają się pokrewne aktom rytualnym, magicznym, pierwotnym, przeznaczonym dla przestrzeni przeklętych, miejsc tabu, które nasza kultura łączyła co najmniej od czasów rzymskich z kontekstem śmierci i katastrofy [s. 281].

„Nie-miejsca pamięci”, „miejsca pomimo wszystko”, „pryzmy pamięci” mają kłopotliwą, trudną do zdefiniowania aurę, budzącą niepokój czy wręcz strach u współczesnych użytkowników przestrzeni. Nie zawsze jednak, jak pisze Sendyka, muszą być omijane lub tabuizowane. Mogą być, jak Babi Jar, częścią miasta, jak tereny gett miasta podłożem, jak obozy czy tereny po nich, wydzieloną, oznakowaną przestrzenią. Poruszają się razem z nami.

Udeptane milionami stóp
wielkie oświęcimskie pole
oświęcimskie pole Majdanka
oświęcimskie pole Treblinki
oświęcimskie pole Tego Wszystkiego
na czym stoimy
porusza się razem z nami
gdziekolwiek próbujemy iść
więc nigdzie nie można stąd dojść
ani odejść¹⁸

¹⁸ H. Grynberg, *Topole*, s. 18-19.

Abstract

Dorota Krawczyńska

INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES

Troubling Places, Spaces of (Non)Memory

This article presents various contexts within which scholars may situate and analyze the Atlas of the Holocaust Literature project. These include issues related to experience, mental maps, memory maps, memorialization, emotional geography, humanistic geography, topography, questions of space and spatial relationships in texts, place and its status (non-places, places-after-all), sites of memory, and heterotopia. Drawing on selected texts by scholars addressing these issues, the author emphasizes the significance of maps that were composed based on the memory of Holocaust victims and survivors.

Keywords

mental maps, emotional geography, memory spaces, heterotopias